

Rozdział pierwszy

Ewolucjonizm i neoewolucjonizm

(*Anna Wilkomirska*)

Pytanie o to, jak zmieniał się świat i jakie były źródła i charakter zmian, nurtowało przedstawicieli różnych dziedzin nauki. Proces zmian wyjaśniały zarówno nauki przyrodnicze, jak i społeczne. Na swój sposób na to pytanie odpowiadały nauki o życiu i nauki techniczne. Wyjaśnienia te, choć przeważnie pochodziły z różnych źródeł i uzyskiwane były na drodze odmiennych epistemologii i powiązanych z nimi metod, spotykały się ze sobą, pozostając w walce lub w synergicznej koalicji. Poniżej proponujemy przegląd podstawowych podejść do zjawiska zmiany. Nie ma on charakteru podręcznikowego, nie jest wyczerpujący. Jego celem jest zaprezentowanie stanowisk, przede wszystkim socjologicznych, które mogą stać się paradygmatyczną podstawą badań i refleksji pedagogicznych w dynamicznej współczesnej rzeczywistości, której zmiana jest immanentną i kluczową cechą.

1.1. Ewolucjonizm

Jest to jeden z najstarszych nurtów w naukach społecznych (oraz przyrodniczych), grupujący teorie zakładające etapowy rozwój, przebiegający podobnie we wszystkich społeczeństwach, od pierwszych prymitywnych grup do zorganizowanych struktur początku XX wieku, prowadzący do ewolucji społeczeństwa. Wielu znanych z historii nauki uczonych to przedstawiciele tej szkoły. Należą do nich klasycy i twórcy socjologii: Auguste Comte, Herbert Spencer i Emile Durkheim, a także w trochę odmiennym wariacie – Edward Tylor i Ferdynand Tönnies. Na początku wieku XIX także filozofowie, m.in. Hegel, Saint-Simon, każdy w odmienny filozoficznie sposób, poszukiwali idei, która byłaby przeciwwagą dla wojen i aneksji, a nowa cywilizacja przemysłowa wydawała się dawać tę szansę.

Prąd ten nigdy nie był jednolity, występował w wielu odmianach i meandrujących wariantach, ważniejsze z nich zostaną tu syntetycznie omówione. Większość ewolucjonistów uznawała tzw. metodę pozytywną, z podstawowym założeniem, że natura świata jest jednolita, a ludzie i ich środowisko są częścią przyrody i powinni

być badani jak każde inne zjawisko biologiczne. Wiedza ma być naukowa, tzn. wynikać z faktów i zależności między nimi. Powodowało to odrzucenie zjawisk nadprzyrodzonych oraz woluntaryzmu i szczególnej indywidualności jednostek oraz przekonanie, że światem ludzkim rządzą określone prawidłowości przyczynowo-skutkowe, podobnie jak w przyrodzie. Dlatego dla ewolucjonistów ważne było szukanie genezy wszystkich zjawisk, by wyjaśnić za pomocą pochodzenia ich istotę. Akceptacja tezy o jedności świata oznaczała również przekonanie, że natura ludzka jest niezmienna, a przynajmniej jej podstawowe cechy mają charakter stały, choć w pewnym stopniu przeczyło to kluczowym założeniom ewolucji, takim jak: nieustanny ruch, rozwój i wszechobecna zmiana. Ewolucjoniści chętnie konstruowali klasyfikacje faz rozwoju, zakładając globalny charakter zmiany, którym podlegały wszystkie podsystemy i struktury społeczne, oraz konstruowali liczne periodyzacje wyodrębnianych stadiów. Ewolucja zakładała przechodzenie od stanów „niższych” do „wyższych”. Wyższy stopień oznaczał wytworzenie bardziej złożonej struktury, pełniącej więcej funkcji. Zmiana jednoznacznie traktowana była jako postęp – nawet jeśli zdarzały się jakieś regresywne odstępstwa od wznoszącej linii rozwoju, traktowane były jako rodzaj zaburzenia. Kryteria poziomu rozwoju społeczeństw i kultur wiązały się ze złożonością struktury społecznej, w tym organizacji politycznej, ekonomicznej, podziału pracy, dystrybucji dóbr. Oczywiście społeczeństwa zachodnie (w szczególności Anglia) znajdowały się na szczycie wszelkich uszeregowień ewolucyjnych, a inne, na razie mniej rozwinięte, grupy miały podążać tą samą drogą rozwoju; zakładano, że potrzebują tylko więcej czasu. Zmiany, w tym społeczne, w ewolucji zachodzą stopniowo, powoli, według faz rozwoju, które mają wiele szczebli pośrednich; tempo ich osiągania dla poszczególnych społeczeństw może być bardzo zróżnicowane, niemniej ma charakter ciągły.

Występowanie jednej linii ewolucji, pogląd później wielokrotnie atakowany, głosili przedstawiciele ewolucjonizmu unilinearne, którzy w XIX wieku, wychodząc od progresywnych, pozytywnie pojmowanych idei postępu, wskazywali linearny i jednolity tok ewolucji. Pozytywista Auguste Comte uważał, że „podstawowym czynnikiem przemian społecznych jest stan świadomości jednostek” (Szacki 1983, s. 264). Comte za Saint-Simonem wierzył, że zarówno jednostki, jak i grupy społeczne przechodzą przez trzy zasadnicze stadia: teologiczne, metafizyczne i naukowe. W pierwszej fazie, teologicznej, świat wyjaśniany był za pomocą odwołań do sił nadprzyrodzonych, w tym woli boskiej, myśleniem rządziły uczucia. W fazie metafizycznej zjawiska wyjaśniane były przy użyciu abstrakcyjnych pojęć i rozumową analizą, czyli myśleniem rządził intelekt (który jest zdolny do tworzenia zarówno prawdy, jak i fikcji). W ostatniej fazie naukowej, pozytywnej, wyjaśnienia oparte są na analizie zależności przyczynowo-skutkowych, co pozwala ustalać prawidłowości i przewidywać wydarzenia społeczne. „W ustroju teologicznym rozum był niewolnikiem serca, w systemie pozytywnym będzie jego sługą” pisał Comte (1973, s. 39).

Porządek społeczny ulega stopniowym zmianom, jednak w obrębie określonego trwałego systemu. Za pierwotną, powstającą samorzutnie formę zrzeczenia

Comte uważa rodzinę, co powinno być interesujące dla pedagogów społecznych. Jest to według niego najtrwalszy konstrukt społeczny. Inne elementy zapewniające spójność społeczną to według niego podział pracy, władza wprowadzająca pewien stopień przymusu i religia. Twórca socjologii wierzył, że społeczeństwo przemysłowe, które w toku ewolucji społecznej musiało powstać, stwarza ogromne szanse postępu – jest pokojowe, rządzi się prawami nauki, zapewnia przyróżpływ dóbr. Jedynie zagrożenie widział w nowych ideach politycznych, socjalizmie i liberalizmie.

Jak pisaliśmy, ewolucjoniści wierzyli, że zmiany mają swój kierunek i przebiegają na krzywej wznoszącej (mimo możliwych, okresowych upadków). Byli więc, podobnie jak uczeni oświecenia, zwolennikami postępu, rozwinęli jednak tę atrakcyjną jeszcze dzisiaj (choć nie powszechnie) osiemnastowieczną ideę. Kryteria postępu uważali za obiektywne i wspólne wszystkim zbiorowościom i wyjaśnieniom naukowym różnych dyscyplin. Tworzono rozmaite hierarchie i porządki uwzględniające struktury i funkcje całego systemu społecznego (wzorem przyrodniczego) lub jego elementów. Na szczycie sytuowano kraje uprzemysłowione Europy Zachodniej. Mimo wiary w uniwersalne prawa ewolucji jej tempo uznawano za różnicowane na przykład ze względu na różne formy oporu wobec zmiany.

Choć wszyscy ewolucjoniści – apoloeci zmienności – byli z przekonania pozytywistami i uniwersalistami, wierząc w pewne ogólne zasady funkcjonowania społeczeństw, co pozwalało na wyjaśnienia przyczynowo-skutkowe i przewidywania dalszego kierunku ewolucji, różnili się między sobą poglądami nieraz w stopniu dość znacznym. Najbardziej znany przedstawiciel ewolucjonizmu, Herbert Spencer, twórca wielotomowego dzieła: *Principles of Sociology*, choć zdeklarowany ewolucjonista i społeczny darwinista, odmiennie niż Comte podchodził do procesów zmian. Mniej interesowały go przekształcenia świadomości, bardziej przemiany strukturalne i funkcjonalne, co doprowadziło go do skonstruowania modeli porządku społecznego. Wyróżnił trzy stadia ewolucji: nieorganiczne, organiczne i ponadorganiczne, nie oddzielając ich ściśle od siebie. To ostatnie jest najwyższą formą rozwoju społeczeństw i ich kultury. Człowiek zmieniał swoją naturę, stając się „zwierzęciem społecznym”, a za główną przyczynę zmian Spencer uważał wzrastającą liczbę ludności. Duże grupy ludzkie wymagają zorganizowania, by mogły zabezpieczyć swój byt. Społeczeństwo funkcjonuje jak organizm. Organizmy społeczne mają swoje wewnętrzne struktury, klasy, podklasy, grupy podporządkowane ogólnemu schematowi ewolucji. Spencer klasyfikuje istniejące społeczeństwa na proste, złożone, podwójnie złożone i potrójnie złożone oraz wyróżnia dwa odrębne typy (idealne): militarny i industrialny. Typy te mają charakter wyraźnie ideologiczny. Podstawowy cel, jakim w społeczeństwie militarnym była obrona terytorium i podboje, w społeczeństwie industrialnym traci znaczenie na rzecz pokojowej produkcji przemysłowej, jej wymiany i sprzedaży. Charakterystyczne dla społeczeństwa militarnego przymus i dyscyplina oraz autarkia gospodarcza zostają zastąpione w społeczeństwie industrialnym dobrowolnością, współpracą i umowami prawnymi. Dominację państwa i brak wolności obywatelskich zastępują prawa jednostkowe i wolność rynku oraz formy opieki socjalnej.

Ustrój polityczny ze scentralizowanego i autokratycznego oraz charakteryzującego się małą mobilnością ról zmienia się w demokratyczny i merytokracyjny. Wreszcie, wartości społeczne i przymioty osobowości militarnej, takie jak: posłuszeństwo, odwaga żołnierska, patriotyzm stają się mniej przydatne w społeczeństwie industrialnym, gdzie ceni się inicjatywę osobistą, innowacyjność i niezależność (Sztompka 2005, s. 107).

Na przełomie XIX i XX wieku należy już, zdaniem Spencera, odejść od wojen i ekspansji terytorialnej i rozwijać pokojową koegzystencję. Postęp społeczny prowadzi od demilitaryzacji do uprzemysłowienia. Oczywiście społeczeństwa posiadają cechy obydwu typów, także militarne, odziedziczone po wcześniejszych fazach ewolucji oraz wynikające z zagrożeń zewnętrznych. Pomyślność członkom społeczeństwa przynoszą dążenia do organicznego wzrostu, a nie konieczność poddania się jakiemuś przymusowi zewnętrznemu, np. walce z wrogiem zewnętrznym, jak to miało miejsce w pierwotnej fazie uspołecznienia. Spencer uważał, że w społeczeństwie militarnym występuje wymuszona centralizacja władzy, która kontroluje jednostki i ujednolica ich myślenie i działania, dostosowując do swoich potrzeb i uniemożliwiając postęp. Jaki pisze Szacki, analizując *Principles of Sociology* Spencera: „swoiste cechy psychiczne członków społeczeństwa militarnego to: konformizm, posłuszeństwo, lojalność, zamiłowania do rutyny, brak inicjatywy, oglądanie się na autorytety, a także wiara w to, że istniejące stosunki są naturalne i jedynie możliwe” (Szacki 1983, s. 327). Natomiast społeczeństwo industrialne stanowi dla Spencera ideał, do którego prowadzi ewolucja – decentralizacja władzy, poszanowanie i ochrona praw jednostek, pluralizm polityczny, kooperacja i partnerstwo międzynarodowe, migracje, afirmacja zmiany jako wyrazu postępu.

Ewolucjoniści w większości wierzyli, że w człowieku istnieje jakaś wewnętrzna siła kierująca się ku postępowi i będąca czynnikiem sprawczym ewolucji. W historii ta ludzka, naturalna skłonność bywała osłabiana przez warunki przyrodnicze, geograficzne, polityczne, demograficzne, a czasami także etniczne. Pojawiły się również pierwsze hipotezy determinizmu technologicznego związane z rozwojem przemysłu opartego na wydajności maszyn, rozwijane później w wieku XX. Innym czynnikiem ewolucji, który stał się istotnym wątkiem wśród kontynuatorów myśli ewolucyjnej, była walka klas. O roli konfliktu (walki) pisał już Spencer, ale odmienną i bardziej rozwiniętą teorię konfliktu stworzył Ludwik Gumplowicz, pokazując jednocześnie słabości myśli ewolucyjnej. Za siłę napędową procesów społecznych uznał wzajemne oddziaływanie grup (żywiół społecznych) wymuszające ciągły ruch (akcja-reakcja). Zwrócił uwagę na konieczność identyfikacji i silnego związku emocjonalnego z grupą, niezbędnego warunku walki na jej rzecz.

Myśl ewolucyjną i pozytywistyczną starał się pogodzić z ideami socjologii humanistycznej i psychologizmu Ferdinand Tönnies, jeden z twórców socjologii niemieckiej, autor wizjonerskiej i wpływowej książki *Gemeinschaft und Gessellschaft* z końca XIX wieku (1887). Starał się on też czerpać z innych nurtów, takich jak historyzm czy naturalizm. Uważał, że trzy ważne dyscypliny naukowe, socjologia, antropologia i psychologia, mają prawo do odrębności naukowej, tym samym badań,

analiz i ustaleń innego rodzaju. Nadawał szczególne znaczenie woli ludzkiej i jej istnienie wskazywał jako wyznacznik różnicy między środowiskiem społecznym a przyrodniczym. Zgadzał się, że rzeczywistość społeczna obserwowana jest z zewnątrz, ale jeśli nie będziemy jej traktować jako odczuwanej i sterowanej wolą jednostek, czyli od wewnątrz, nie mamy szans jej zrozumieć i wyjaśnić mechanizmów stosunków społecznych (Szacki 1983, s. 501). Jednak Tönnies interesował się przede wszystkim więzią społeczną. Z właściwą sobie postawą eklektyczną próbował pogodzić stanowisko atomistyczne z organicystycznym, zakładając, że natura człowieka jest zarówno racjonalna, jak i irracjonalna, istnieją więc też dwa rodzaje woli – organiczna i arbitralna – uruchamiające dwie motywacje do działania. Wola organiczna prowadzi do tworzenia wspólnot, arbitralna zaś społeczeństw. Wspólnotę tworzą więc więzi pokrewieństwa, przyjaźni, sąsiedztwa, natomiast społeczeństwa (cywilne, przemysłowe) oparte są na prawie, umowach, procesie wymiany dóbr, podziale ról. Wspólnoty cementuje wiara, tradycja, podobieństwo, dobro wspólne, społeczeństwo zaś kieruje się opinią publiczną, normami prawnymi, dbałość dotyczy raczej indywidualnych interesów członków. Tönnies tym się różnił od unilinearnych ewolucjonistów, że nie wskazywał jednoznacznie kierunku ewolucji – od wspólnot do społeczeństw cywilnych (traktowanych niezależnie od tworu, jakim było państwo). Próbował pokazać, że różne typy więzi społecznej konstytuują odmienne grupy społeczne.

Ewolucjonizm jednoliniowy był na przełomie wieków krytykowany za niedostrzeganie wieloaspektowości rozwoju, za niewystarczające dowody empiryczne na swoje tezy. Danych empirycznych wskazujących na ograniczenia jednoliniowego podejścia zaczęli dostarczać antropolodzy, którzy kwestionowali uproszczone klasyfikacje społeczeństw, nieuwzględniające procesów dyfuzji, krytykowali społeczny darwinizm, a nawet rasizm. W pewnej opozycji do ewolucjonizmu unilinearne reprezentowanego przez wspomnianych Comte'a i Spencera, przez ich kontynuatorów na początku XX wieku rozwinięte zostało również podejście uniwersalne i multilinearne. Nurty neoewolucjonistyczne rozwijały się nie tylko w socjologii, także w psychologii i antropologii; ta ostatnia, proponując nowe podejście metodologiczne, przekształcała się w samodzielną dyscyplinę naukową.

1.2. Neoewolucjonizm

Po okresie krytyki i odrzucenia ewolucjonizmu w połowie XX wieku rozwinęły się nurty neoewolucjonistyczne, które poszukiwały odpowiedzi dotyczących rozwoju i zmiany społecznej w toku badań, mniejsze znaczenie przypisując źródłom filozoficznym i idei postępu. Sztompka, opisując (2005, s. 116) podstawowe różnice między ewolucjonizmem a aktualnymi również i dzisiaj nurtami neoewolucyjnymi, wymienia inną metodologię, tj. odejście od szerokich analiz rozwoju ludzkości na rzecz badania różnorodnych cywilizacji, kultur i mniejszych jednostek strukturalnych, takich jak społeczeństwa, wspólnoty, plemiona, skupienie się na przyczynach i mechanizmach etapów rozwoju zamiast wiary w jednolity

stadialny rozwój, rezygnację z jednoznacznego uznania determinizmu genetycznego przy przyjęciu części założeń biologii ewolucyjnej.

Zanim jednak przedstawimy kilka kluczowych dla nauk społecznych koncepcji neoewolucyjnych warto przyjrzeć się interdyscyplinarnym poszukiwaniom socjobiologii, będącej przedmiotem późniejszych ataków antropologów i psychologów.

1.2.1. Socjobiologia

Ewolucjonista Comte fascynował się biologią, uważał, że socjologia niejako zrodzi się z biologii i z czasem zostanie „królową nauk”; także Spencer napisał traktat o fizyce, kolejny o biologii oraz przeżyciu najlepiej dostosowanych jednostek (Turner 2004). Można powiedzieć, że byli oni pionierami socjobiologii. Nauka ta wyjaśnia zjawiska społeczne, w tym zachowania, w kontekście ewolucji darwinowskiej, działaniami sił doboru naturalnego. Badania socjobiologiczne mają charakter interdyscyplinarny, poza socjologią i psychologią (zwłaszcza ewolucyjną) wyraźne są związki z ekologią behawioralną, a nawet z językoznawstwem. Przedmiotem zainteresowania są gatunki zwierząt, zwłaszcza żyjące stadnie lub tworzące zorganizowane społeczeństwa (np. owady), oraz człowiek jako gatunek pochodzący od swoich zwierzęcych przodków. Socjobiologowie wyjaśniają rozwój i wszelkie modyfikacje zachowania społecznego, w tym kultury, mechanizmami dostosowawczymi do środowiska.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli socjobiologii i twórcą nazwy tej dyscypliny (w latach 70. XX wieku) jest Edward Osborne Wilson. W „Der Spiegel” w 2013 roku ukazał się z nim wywiad przeprowadzony przez Philipa Bethge i Johanna Grolle, zatytułowany *Strategia przeżycia: W grupie czy osobno? Bądźcie jak owady, ale bez przesady*, przedrukowywany i tłumaczony później w wielu gazetach, m.in. w Polsce. Krótką charakterystykę też socjobiologii niech poprzedzą dwa cytaty z tej rozmowy:

Człowiek wciąż ma emocje na poziomie epoki kamienia łupanego, instytucje ze średniowiecza, a technikę o boskich możliwościach („Forum” nr 8, 2013).

Dobór odbywa się na kilku poziomach. Z jednej strony mamy klasyczny dobór w rozumieniu Darwina, w którym rywalizują ze sobą poszczególne osobniki. Ale poza tym jednostki tworzą grupy, które konkurują ze sobą jako zespoły. [...]. To sprawa absolutnie fundamentalna [...]. Homo sapiens ukształtował się pod wpływem wzajemnej interakcji między doborem indywidualnym i grupowym, przy czym selekcja indywidualna odpowiada za większość tego, co nazywamy „grzechem”, a selekcja grupowa – za większość cnót. Znajdujemy się w ustawicznym konflikcie między poświęceniem dla wspólnoty a egoizmem i walką o własne korzyści („Forum” nr 8, 2013).

Cytaty podkreślają wyraźnie biologiczne korzenie ewolucji społecznej oraz wynikający z nich społeczny dramat człowieka dokonującego wyboru między genetycznym grzechem egoizmu a adaptatywną cnotą altruizmu. Jak dowodzą

socjobiologowie, przetrwanie i poziom rozwoju zwierzęcych społeczeństw zależy od pomyślnego rozwiązania tego konfliktu. Choć w społeczeństwach ludzkich jest on o wiele bardziej złożony i tym samym jego przezwycięzenie trudniejsze, balans tych dwóch przeciwstawnych cech wydaje się równie ważny i niezbędny do ich rozwoju, nie tylko do przetrwania.

W Polsce Wilson znany jest z popularyzatorskiego wydania *Socjologii* z 2000 roku. Jego głośne i wielostronicowe dzieło: *Sociobiology: The New Synthesis* ukazało się w 1975 roku. I choć jego analizy dotyczyły głównie zwierząt, to próbował pokazywać mechanizmy ewolucyjne ważne także dla gatunku ludzkiego. Społeczeństwo autor definiuje jako „zorganizowaną grupę przedstawicieli tego samego gatunku współpracujących ze sobą. [...] Wzajemna komunikacja służąca współpracy wykraczająca poza zwykłą aktywność seksualną jest podstawową intuicyjną cechą społeczeństwa” (Wilson 2000, s. 18) Wielość i różnorodność interakcji odróżnia społeczeństwo od skupisk, które łączyć może np. tylko związek terytorialny. Dotyczy to wszystkich gatunków, w tym człowieka. Wskazywane są cztery szczyty ewolucji społecznej, cztery grupy zwierząt, które okazały się w toku rozwoju silniejsze od innych: kolonijne bezkręgowce, owady społeczne, ssaki i ludzie. Paradoksem ewolucji jest, że są one odrębne i o ich sile zadecydowały cechy swoiste dla konkretnej grupy. Wydaje się jednocześnie, że bardziej złożona forma biologiczna spowalnia ewolucję społeczną, w tym sensie bezkręgowce kolonijne, np. koralowce, tworzą bardziej doskonałe społeczeństwa niż ludzie. Podstawowe kryteria tej oceny związane są z kluczowymi dla społecznej egzystencji cechami, takimi jak: spoistość, altruizm, komunikacja i współpraca (Wilson 2000, s. 198–201).

Za tajemnicę biologii uważa się niebywały rozwój gatunku ludzkiego. Wskazując na podobieństwo ludzi do naczelnych w zakresie takich cech, jak: hierarchie oparte na agresji samców, reakcje, szczególnie podczas konfliktów, długotrwała opieka macierzyńska i socjalizacja młodych pokoleń, organizacja codzienna społeczeństwa skupiona wokół matek, socjobiologowie jednocześnie podkreślają istnienie cech niepowtarzalnych. Należą do nich złożoność kultury – z prawdziwym językiem, czyli takim, który ma swoje cechy formalne (gramatyka, ortografia, leksyka) i umożliwia wielość różnych interakcji – ciągła, niezależna od celów prokreacyjnych aktywność seksualna, sformalizowanie tabu kazirodztwa i wprowadzenie reguł matrymonialnych, podział pracy i funkcji, zwłaszcza między samicami i samcami (Wilson 2000, s. 297).

Wszystkie ludzkie społeczności łączy podstawowa jednostka społeczna, za jaką uważa się rodzinę. Formalizacja i waga więzów pokrewieństwa odróżniają ludzi od innych gatunków. Jest to ważny element homeostazy pozwalający przetrwać najtrudniejsze sytuacje. Ludzkie społeczeństwa osiągnęły niespotykany w przyrodzie stopień złożoności ze względu na wysoką inteligencję i sprawność odgrywania wielu ról w trudnych rywalizacyjnych warunkach. Prowadzić to może niekiedy do istotnych problemów z tożsamością. Ci, którzy odgrywają swoje role najlepiej, zyskują lepsze pozycje społeczne. Są badacze (Herrnstein, Murray 1994; Pinker 2005), którzy dowodzą, że dziedziczenie inteligencji i cech emocjonalnych prowadzi do umacniania się faworyzowanych klas społecznych,

także poprzez socjalizację szkolną, podporządkowaną potrzebom rozwoju, którego kierunek jest wyznaczany przez grupy dominujące. Wilson wskazuje jednak wiele ścieżek awansu i możliwości łamania przypisanego statusu, np. poprzez małżeństwo, edukację czy szczególny talent. Prawdopodobnie czynniki ludzkiego sukcesu są wielogenowe i trudne do jednoznacznego uchwycenia z powodu ogromnego zróżnicowania stadiów rozwoju jednostek w różnych środowiskach przyrodniczych i społecznych.

Najbardziej wyjątkowym atrybutem człowieka, nieosiągalnym dla innych gatunków, jest język (także pozawerbalny), odznaczający się wielkim bogactwem znaczeniowym i symbolicznym zapewniającym nieograniczoną komunikację. Podobnie jak język, inne elementy kultury tworzą całość nieosiągalną dla pozostałych gatunków. Zdaniem socjobiologów zdolność do tworzenia kultury i potrzeba jej rozwijania jest wynikiem ewolucji. Kultura zwiększa zdolność grupy do przetrwania.

Mechanizmy przystosowawcze i ich kulturowe przeobrażanie fascynują także innych socjobiologów. Pierre van den Berghe uważa, że „Po trwającym pół wieku oddaleniu się od nauk przyrodniczych nauki społeczne muszą ponownie zacząć poważnie traktować biologię [...]. Intelktualnym dziedzictwem epoki determinizmu kulturowego jest paraliż nauk społecznych” (Berghe 2006, s. 197–198). Dlatego, uznając pewną wyjątkowość człowieka wśród zwierząt, nawołuje do połączenia obu naukowych paradygmatów – społeczno-kulturowego i przyrodniczego. Sądzi, że złożone współczesne społeczeństwa ludzkie funkcjonują na bazie trzech wykształconych w procesie ewolucji mechanizmów: doboru krewniaczego, zasady przyjemności i przymusu. Człowiek samolubnie dążył do maksymalnego przystosowania – adaptacji kulturowej do warunków środowiskowych poprzez określone strategie reprodukcyjne zapewniające wzrost populacji własnej grupy (zasada maksymalizacji). W społeczeństwach nowoczesnych kultura ogranicza konieczność rozmnażania i ochrony krewnych, promując dążenie do rozwoju indywidualnego, bezpieczeństwa społecznego i zapewnienia przyjemności seksualnej bez powiązania z reprodukcją. Ludzie stosują przymus w skali niedostępnej dla innych gatunków, uwzględniając agresję wewnątrzgatunkową i pasożytnictwo (od czasu opanowania zasad uprawy roślin i hodowli zwierząt). Berghe wyraża to bardzo dobitnie:

Rosło znaczenie państwa, klas rządzących, niewolnictwa, zawodowej armii, dworu oraz wszystkich innych akcesoriów zorganizowanego przymusu i wkrótce zaczął się wyścig. Coraz większe społeczeństwa o coraz bardziej tyrańskiej organizacji toczyły z sobą coraz większe bitwy o coraz większe stawki. Wewnętrzna tyranie uzasadniano potrzebą obrony przed zewnętrzną agresją, lecz im większe były państwa i im bardziej rosła ich siła, tym większymi pasożytami stawały się klasy rządzące i tym większy przymus stosowały wobec własnej podległej ludności (Berghe 2006, s. 208).

Autor ostrzega, że jeśli się nie opamiętamy, nie zrezygnujemy z marnotrawienia bogactw naturalnych, rujnowania całej przyrody i niszczenia innych gatunków oraz siebie nawzajem, możemy sami się unicestwić.

Rola ewolucji kulturowej w ograniczaniu sukcesu reprodukcyjnego (pierwotnego celu zasady maksymalizacji) była przedmiotem zainteresowań innego socjobiologa – Josepha Lopreato, współautora pracy o znamienym tytule *Crisis in Sociology: The Need for Darwin* (1999). Ewolucja kulturowa wzmocniła u ludzi „zasadę przyjemności” i ta zasada kieruje procesem dostosowawczym, który jest nastawiony na wygody materialne i altruistyczne samookłamywanie się (np. poświęcanie się dla innych, satysfakcja duchowa w miejsce seksualnej). Wreszcie, w społeczeństwach nowoczesnych pozycja społeczna nie jest proporcjonalnie skorelowana z rozmnażaniem (Turner 2004). Według socjobiologów zasada maksymalizacji dostosowawczej nadal obowiązuje jako podstawa ewolucji, ale kultura nadała jej inne treści. Sukces reprodukcyjny wynika nie z dużej liczby potomstwa potrzebnej do przetrwania grupy, ale z zapewnienia grupie mechanizmów dostosowawczych wymaganych przez kulturę.

1.2.2. Psychologia ewolucyjna

Ograniczenia socjobiologii, wynikające z koncentracji na uwarunkowaniach biologicznych, próbowali pokonać psychologowie ewolucyjni. Wprawdzie także oni wyjaśniają rozwój człowieka i jego środowiska zgodnie z założeniami procesu ewolucyjnego, którego celem było przystosowanie ludzi do wymagań środowiska przyrodniczego, a następnie społecznego, a większość z nich przyjmuje tezę o kluczowym znaczeniu dziedziczenia genetycznego, ale jednak zakres ich zainteresowań jest odmienny – koncentrują się przede wszystkim na rozwoju ludzkiego umysłu i mechanizmach psychicznych charakterystycznych dla naszego gatunku. David Buss (2001) za istotnego prekursora psychologii ewolucyjnej uważa Williama Hamiltona, twórcę teorii dostosowania łącznego, z połowy lat 60. XX wieku, która znacząco rozszerzyła teorię doboru naturalnego Karola Darwina. W klasycznym darwinowskim ujęciu ewolucja zachodzi dzięki przekazywaniu potomstwu coraz lepiej wyspecjalizowanych genów. Hamilton uważał to ujęcie za zbyt wąskie i uznał, że ważna jest nie tyle osobnicza płodność, ile stwarzanie krewnym korzystnych warunków do przekazywania genów. Większy nacisk położył więc na czynniki sprzyjające reprodukcji. Jego tezy upowszechnił George Williams w pracy *Adaptacja a dobór naturalny* (1966), szczegółowo analizując pojęcie adaptacji jako istotnego czynnika sukcesu reprodukcyjnego.

Mechanizmy psychiczne tworzące ludzki umysł są traktowane przez psychologów ewolucyjnych jako rezultat ewolucyjnych procesów adaptacyjnych. Buss opisuje im następujące właściwości: formę wykształconą w toku ewolucji najlepiej służącą przetrwaniu i reprodukcji, specjalizację polegającą na przyjmowaniu wąskiego zakresu informacji (np. oko), odbiór sygnałów o problemie adaptacyjnym, uruchamianie procedur decyzyjnych i działań prowadzących do jego rozwiązania (Buss 2001, s. 70–78)

Jared Diamond w książce *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństw* dowodzi, że różnice w poziomie rozwoju społeczeństw, zarówno technologicznym, jak i społecznym, są spowodowane czynnikami przyrodniczymi, środowiskowymi,

geografią, zasobami naturalnymi, klimatem. To jego zdaniem wyjaśnia, dlaczego tempo rozwoju na świecie było nierównomierne. Wszystkie osiągnięcia kulturowe, łącznie z bardziej rozwiniętą kulturą symboliczną oraz wyższym stopniem funkcjonalności organizacji społecznej Europy i części Azji, wynikają ze sprzyjających warunków geograficzno-przyrodniczych, a nie z jakiegokolwiek przewagi genetycznej, moralnej, intelektualnej ludności euroazjatyckiej nad osobami żyjącymi w innych regionach, takich jak Afryka czy Nowa Gwinea. Przez kilkanaście tysięcy lat rozwój rolnictwa był możliwy dzięki bogactwu flory i fauny europejskiej, na tych terenach żyło najwięcej różnorodnych gatunków zwierząt (przede wszystkim bydło, owce, konie, kozy i psy), które dawały się udomowić, co pozwalało zwiększać hodowlę. Dzikie zwierzęta afrykańskie nie tylko nie dawały się tak łatwo udomawiać, ale część z nich stanowiła poważne zagrożenie. Równinne ukształtowanie, względnie łagodny klimat, jednolitość warunków na dużych obszarach geograficznych odróżniały Eurazję od innych kontynentów. Trudno porównać łatwość uprawy pożywnych i odpornych zbóż, jak jęczmień, gryka lub pszenica, z dużo trudniejszą i bardziej pracochłonną hodowlą kukurydzy, która była dostępna Indianom północnoamerykańskim na ich terenach. Rozwinięte rolnictwo zapewnia żywność, a jego nadwyżki uruchamiają produkcję spożywczą, tworząc pracę, handel, który rozwija transport itd. Powstają klasy posiadające, rządzące, specjalizacja i podział pracy – coraz bardziej funkcjonalnie złożone społeczeństwo, z czasem przekształcające się w państwo. Zgodnie z opisaną przez Diamonda zasadą Anny Kareniny sukces przychodzi łatwiej temu, kto nie napotyka trudności.

Obfite zasoby żywności i zaludnienie, które umożliwiły podział pracy i wykształcenie się grup specjalistów niezajmujących się rolnictwem, takich jak rzemieślnicy i skrybowie, przyspieszył rozwój ekonomiczny i techniczny. To właśnie ta przewaga, mająca źródło w warunkach geograficznych i biologicznych umożliwiła Europejczykom podbój innych kontynentów w ostatnich wiekach – przy użyciu tytułowych strzelb i maszyn (Diamond 2000). Podbita ludność ginęła również wskutek nieznanymi na jej terenach chorób, na które nie mogła być uodporniona. Ukształtowanie geograficzne Europy – góry, morza, rzeki – sprzyjało podziałowi na zamknięte, etnicznie jednolite państwa z granicami naturalnie bronionymi. Rywalizacja dotyczyła więc w większym stopniu ekonomii i techniki.

Diamonda krytykowano za środowiskowy eurodeterminizm, nieuwzględnianie czynników kulturowych jako przyczyny zmian oraz czynników demograficznych (Eurazja była najgęściej zaludniona, co było jej siłą). Polemiki dotyczyły również wyjątków od linii ewolucyjnej i jej uwarunkowań wskazywanych przez Diamonda.

1.2.3. Neoewolucyjna antropologia

Czy kultura jedynie modyfikuje ewolucyjne mechanizmy dostosowawcze? Czy – pytając bardziej precyzyjnie – zróżnicowany, etnograficzny obraz kultury, tradycji, rytuałów może wynikać tylko z genów i procesów adaptacyjnych?